

Joanna Golonka

Uniwersytet Rzeszowski

WALKA NA SŁOWA – WALKA O SŁOWA W DYSKURSIE¹ POLITYCZNYM

1. Wstęp

U podstaw poniższych analiz leży banalna w swej istocie obserwacja, że w tej samej sprawie i na ten sam temat różni ludzie, zależnie od ich poglądów, wyrażają się w czasami skrajnie różny sposób, używając do tego zgoła odmiennych słów. Stąd wziął się pomysł zanalizowania artykułów z prasy codziennej różnych opcji politycznych z dnia, w którym relacjonowały one jakieś istotne, ale nie jednakowo oceniane wydarzenia polityczne.

Analizie poddano łącznie 52 artykuły z siedmiu gazet, głównie o zasięgu krajowym (z jednym wyjątkiem), z 6 kwietnia 2009 r. Były to: „Gazeta Wyborcza” (8 artykułów), „Rzeczpospolita” (8 artykułów), „Dziennik” (18 artykułów), „Fakt” (5 artykułów), „Trybuna” (6 artykułów) i „Nasz Dziennik” (5 artykułów) oraz lokalne „Nowiny” (2 artykuły). Wydarzeniami w nich opisywanymi i komentowanymi były:

- a) szczyt NATO w Strasburgu i wybór nowego sekretarza generalnego Sojuszu (3 i 4.04.2009),
- b) przemówienie prezydenta Obamy w Pradze (5.04.2009) oraz
- c) spotkanie Obama – Kaczyński – Tusk (5.04.2009).

Wydarzenia te implikują wiele aspektów i zdarzeń jednostkowych, przy czym dominujący i najczęściej relacjonowany i komentowany był spór obozu rządowego i prezydenckiego w związku z wyborem nowego szefa Sojuszu Północnoatlantyckiego, z którym wiązały się takie tematy szczegółowe jak sam wybór Rasmussena, przedstawienie jego osoby, sprawa weta Turcji, kwestia niezgłoszonej kandydatury Radosława Sikorskiego i ocena jego szans, sprawa instrukcji (słownej i pisemnej)

¹ Dyskurs ujmuję tutaj szeroko, opierając się na socjologiczno-filozoficznej koncepcji Foucault i zgodnie z definicją Adamzik [2001: 254], jako otwarty zbiór odnoszących się do siebie wypowiedzi powiązanych tematycznie.

MSW dla prezydenta, zwłaszcza dyspozycja zwleknięcia z decyzją i „podpięcia się” pod weto tureckie, poparcie Lecha Kaczyńskiego dla duńskiego kandydata już podczas piątkowej kolacji prezydentów państw członkowskich NATO, linia obrony polskiego prezydenta i jego zarzuty wobec premiera i MSZ (w tym incydent związany z nocnym telefonem Kaczyńskiego do Tuska), krytyka prezydenta ze strony obozu rządowego i odwrotnie itd. Przedstawia je tabela 1.

Tabela 1. Tematyka analizowanych artykułów

I Szczyt NATO w Strasburgu (piątek 3.04.2009 / sobota 4.04.2009)	
1	wybór nowego sekretarza generalnego
	np. poparcie dla Andersa Fogha Rasmussena ze strony USA, RFN, Francji, pochwała oraz krytyka Rasmussena, przedstawienie jego osoby, pochwała dla Obamy za przełamanie sprzeciwu Turcji
2	tureckie weto
	np. powód niezgody Turcji wobec Rasmussena, negocjacje z tureckim prezydentem i premierem, gratyfikacje dla Turcji za wycofanie weta itd.
3	spór na linii prezydent – premier (Polski) w związku z wyborem nowego szefa NATO
	np. instrukcje MSZ dla prezydenta, dyspozycja „podpięcia się” pod weto Turcji i zwleknięcia z decyzją, przedwczesne poparcie Lecha Kaczyńskiego dla Rasmussena, niezgłoszona kandydatura Radosława Sikorskiego i ocena jej szans, linia obrony prezydenta i krytyka działań MSW, zarzuty obozu rządowego wobec prezydenta, (wyważona) krytyka obu stron konfliktu, domniemanie o tym, co straciła Polska i jak całą sprawę widzą Polacy, podkreślenie „polsko-polskiej” wojny itd.
4	nowa strategia NATO
	np. w Afganistanie, przyjęcie nowych członków do NATO, nowe stosunki transatlantyckie, potwierdzenie deklaracji o bezpieczeństwie członków Sojuszu, nowe relacje z Rosją itd.
II Wydarzenia w Pradze (niedziela 5.04.2009)	
1	spotkanie Obama – Kaczyński – Tusk
	np. prestiż, cel spotkania, podział tematów do omówienia pomiędzy polskiego prezydenta i premiera, sprawa tarczy antyrakietowej, polityka energetyczna oraz ochrona klimatu itd.
2	przemówienie prezydenta Obamy na Hradczanach
	np. pochwała dla Czech i Polski za odwagę, problem likwidacji broni jądrowej, zagrożenie ze strony Iranu oraz Korei Północnej, zagrożenie (i walka z) terroryzmem, ocieplenie klimatu, kryzys finansowy, sprawa więźniów z Guantanamo itd.

Poszczególne tytuły koncentrowały się w różnym stopniu na wspomnianych właśnie zdarzeniach, co wykazują w tabeli 2.

Widzimy, że poszczególne gazety różnie rozkładają akcenty, na przykład „Nasz Dziennik” koncentruje się prawie wyłącznie na temacie wyboru nowego szefa NATO i konflikcie rząd – prezydent przy tej okazji (podobnie „Rzeczpospolita”), zaś „Fakt” poświęca uwagę głównie praskiemu przemówieniu Baracka Obamy.

Tabela 2. Poszczególne tematy omawiane w analizowanych gazetach

	GW (8)	RZ (8)	DZ (18)	F (5)	T (6)	ND (5)	N (2)	Σ (52)
I/1	2	6	7	1	3	5	1	25
I/2	1	1	1	0	0	1	0	4
I/3	5	3	7	1	2	5	0	23
I/4	1	0	2	0	3	0	0	6
	1							
II/1	1	1	2	1	1	0	1	7
II/2	2	2	5	4	2	1	0	16

2. Analiza

Przyjrzyjmy się **wybranym aspektom języka analizowanych artykułów**. Język jest od zarania dziejów istotną domeną wyrażania władzy, okazywania wyższości społecznej. Przy pomocy określonych, starannie dobranych wyrażen językowych autorzy tekstów mogą nie tylko przedstawiać (odtwarzać), ale też konstruować (kreować) rzeczywistość zgodnie z tym, jak oni sami lub ich zleceniodawcy ją widzą. Prasa codzienna służy informacji o bieżących wydarzeniach, wyrażeniu poglądów ich autorów (zgodnych z reprezentowaną przez nich opcją polityczną), w nie mniejszym stopniu jednak też kształtowaniu opinii publicznej, ocen i sądów na temat opisywanych zdarzeń i przedstawianej rzeczywistości społecznej. W dzisiejszych czasach obserwujemy wciąż nowe wydarzenia na scenie politycznej², następujące po sobie w coraz bardziej zawrotnym tempie, tak że coraz trudniej przychodzi nam orientować się w tej kompleksowej rzeczywistości, a tym bardziej zachować zdrowy osąd tego, co się wokół nas wydarza. By rzecz sobie ułatwić, korzystamy – zwykle bardzo wybiórczo – z pomocy profesjonalistów, dziennikarzy, którzy wraz z informacjami wsączają w nas przez swoje teksty własne sądy, opinie i oceny, własne widzenie rzeczywistości. Czynią to poprzez język i ukształtowanie tekstu.

Podczas analizy wspomnianych powyżej artykułów zwróciły moją uwagę zwłaszcza następujące aspekty:

1. Jak nazywani są poszczególni politycy?
2. Jakimi czasownikami (*verba dicendi* i pokrewne) określane są ich wypowiedzi?
3. Jak często i w jaki sposób są one przytaczane?
4. Ile wyrażen z użyciem negacji zawiera dany tekst i czemu one służą?
5. Jak często autor sięga do różnorodnych obrazowych, nacechowanych emocjonalnie i w większym lub mniejszym stopniu wartościujących wyrażen?

² Z drugiej strony nie sposób odmówić słuszności znanemu stwierdzeniu z biblijnej Księgi Koheleta (1,9), że *To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znów się stanie, więc nic zgola nowego nie ma pod słońcem* (Biblia Tysiąclecia, wyd. 5 z 2003 r.).

Przedstawiam je poniżej jedynie fragmentarycznie, gdyż na ich szczegółowe omówienie nie pozwalają ramy niniejszego artykułu.

2.1. Określenia poszczególnych polityków

Słowa, jakimi określani bywają w tekstach prasowych główni aktorzy istotnych, ale niejednoznacznie ocenianych wydarzeń politycznych, zdradzają między innymi poglądy autorów tych tekstów. W analizowanych artykułach następujący politycy odgrywają główne role: polski prezydent Lech Kaczyński, polski premier Donald Tusk (w mniejszym stopniu minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski i inni politycy Platformy Obywatelskiej) oraz prezydent USA Barack Obama.

W temacie polskiego konfliktu przy okazji wyboru nowego sekretarza generalnego NATO najważniejszą osobą – i równocześnie samotnym graczem – jest polski prezydent. Lech Kaczyński jest też rzeczywiście najczęściej przywoływany w analizowanych artykułach prasowych (z wyjątkiem „Faktu”, który koncentruje się głównie na przemówieniu prezydenta Obamy). Tabela 3 pokazuje, jak jest on nazywany. Neutralne zwężone określenie *prezydent* występuje najczęściej (wyjątkiem są tu „Nowiny” i „Fakt”, które często używają określeń pełniejszych – *prezydent Kaczyński*, *prezydent Lech Kaczyński*, *Lech Kaczyński*). Samo nazwisko prezydenta – jako bardzo potoczne – spotykamy rzadko i nigdy w prasie, w której dominuje opcja proprezydencka. Odwrotnie jest w przypadku wzniosłych określeń. Właśnie ich użycie wydaje się ciekawe i dlatego przytaczam poniżej kilka przykładów. W sześciu przypadkach wysoko wartościujące wyrażenia zostały użyte w krytycznych wobec strony rządowej komentarzach, w pięciu przypadkach Lech Kaczyński mówi tak o samym sobie. Prawie zawsze chodzi tu o kwestię odebranej jako niestosowna instrukcji MSZ dla prezydenta.

- (1) *Nie można nazwać instrukcją dwóch zdań Radosława Sikorskiego – odpierał zarzuty Lech Kaczyński, dodając, że słowo „instrukcja” wobec **głowy państwa** jest co najmniej niestosowne.* (ND/1)
- (2) *Ustne dwuzdaniowe instrukcje, jakie, zdaniem prezydenta, przy wyjściu z samolotu miał mu przekazać minister Sikorski, nie mogą być zobowiązujące dla **głowy państwa**?* (ND/2)
- (3) *Według **głowy naszego państwa**, wszelkie sugestie, jakoby MSZ czy inni politycy mieli instruować prezydenta, są nie na miejscu.* (ND/3)
- (4) *Dzisiaj mówienie tu o jakichś instrukcjach dla prezydenta jest infantylną prowokacją pod adresem **głowy państwa** i obniżeniem konstytucyjnej rangi tego **najwyższego w państwie urzędu**.* (ND/4)
- (5) *Nie można nazwać instrukcją dwóch zdań Radosława Sikorskiego – odpowiadał na zarzuty Lech Kaczyński, zaznaczając, że słowo „instrukcja” wobec **najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej** jest co najmniej niestosowne.* (ND/5)

- (6) *Ekipa rządząca nie ma za grosz profesjonalizmu, bo jak nazwać to, że notatkę dla **głowy państwa**, jakąś niby instrukcję, pisze średniej klasy urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych – mówi Karski. (RZ/1)*
- (7) *Stwierdził, że jako **głowa państwa** nie podlega żadnym instrukcjom, podkreślając, że tej ze strony rządu nie otrzymał. (T/4)*
- (8) *Rząd z prezydentem koncertowo pokłócili się o nieistniejącą kandydaturę polskiego ministra spraw zagranicznych na sekretarza generalnego NATO, o niby-instrukcję dla **głowy państwa** w tej sprawie oraz o udział szefa rządu w spotkaniu Lecha Kaczyńskiego z Barackiem Obamą. (GW/7)*
- (9) *O naiwności premiera nie posądzam, wychodzi zatem na to, że zagrał cynicznie, by zrobić **głowę państwa** w przegraną sprawę. (GW/7)*
- (10) *Postąpił zatem jak odpowiedzialna **głowa państwa**, a nie jak ktoś, kto „przeszkadza” w realizacji „praktycznych wyzwań w polskiej polityce” – jak całą sprawę określił premier. (GW/7)*
- (11) *– Nie widziałem na oczy tej instrukcji – bronił się Lech Kaczyński (60 l.). Stwierdził jednocześnie, że notatka z ministerstwa nie jest wiążąca dla **głowy państwa polskiego**. (F/5)*

Tabela 3. Określenia Lecha Kaczyńskiego w poszczególnych dziennikach (dane procentowe po zaokrągleniu)

	GW (59)	RZ (45)	DZ (77)	F (17)	T (26)	ND (38)	N (8)	Σ (270)
1. (polski) prezydent	38 (64%)	25 (56%)	43 (56%)	5 (29%)	14 (54%)	18 (47%)	2 (25%)	145 (54%)
2. prezydent (Lech) Kaczyński	6 (10%)	8 (18%)	9 (12%)	5 (29%)	4 (15%)	5 (13%)	3 (38%)	40 (15%)
3. Lech Kaczyński	11 (19%)	11 (24%)	15 (21%)	4 (24%)	4 (15%)	9 (24%)	3 (38%)	57 (21%)
4. Kaczyński	1 (2%)	–	10 (13%)	2 (12%)	3 (12%)	–	–	16 (6%)
5. Bardzo wzniośle (np. głowa państwa)	3 (5%)	1 (2%)	–	1 (6%)	1 (4%)	6 (16%)	–	12 (4%)

Dużo rzadziej jest wspominany polski premier (tabela 4), co wiąże się z tym, że na szczycie NATO reprezentowali go ministrowie Sikorski i Klich. Radosław Sikorski, wspomniany w sumie 50 razy, najczęściej nazywany jest tylko nazwiskiem (*Sikorski*, 30 razy), poza tym głównie neutralnie jako (*polski*) *minister spraw zagranicznych* (*Radosław Sikorski*) lub *szef (polskiego) MSZ* (*Radosław Sikorski*), dostojniej jako *szef polskiej dyplomacji* lub trochę ironicznie jako *swój minister* lub *tak już popularny minister*. Minister Bogdan Klich przywoływany jest tylko 13 razy, z czego w 5 przypadkach samym tylko nazwiskiem. Nazywanie obu ministrów (oraz np. Zbigniewa Chlebowskiego) jedynie z nazwiska może świadczyć o ekonomii języka, ale też odzwierciedla niższy status osób, o których jest mowa. W przypadku ówczesnego ministra sprawiedliwości An-

drzeja Czumy autor artykułu w „Gazecie Wyborczej” pozwala sobie na ironiczne miano *szeryfa Czumy*.

**Tabela 4. Określenia Donalda Tuska w poszczególnych dziennikach
(dane procentowe po zaokrągleniu)**

	GW (40)	RZ (15)	DZ (36)	F (8)	T (15)	ND (10)	N (2)	Σ (126)
1. <i>premier</i>	19 (48%)	3 (20%)	17 (47%)	—	7 (47%)	5 (50%)	—	51 (40%)
2. <i>premier (Donald) Tusk</i>	4 (10%)	4 (27%)	4 (11%)	2 (25%)	3 (20%)	3 (30%)	1 (50%)	21 (17%)
3. <i>Donald Tusk</i>	4 (10%)	5 (33%)	8 (22%)	2 (25%)	1 (7%)	1 (10%)	1 (50%)	22 (17%)
4. <i>Tusk</i>	12 (30%)	2 (13%)	7 (19%)	1 (13%)	3 (20%)	—	—	25 (20%)
5. <i>inne*</i>	1 (2,5%)	1 (7%)	—	3 (38%)	1 (7%)	1 (10%)	—	7 (6%)

* *pan premier* (ND), *premier Polski* (RZ), *kandydat na prezydenta Donald Tusk* (T, trochę ironicznie), *premier poważnego kraju* (GW, ironicznie), *polski premier* i *premier RP Donald Tusk* (F)

Ciekawe są wspólne wzmianki o prezydencie i premierze, którzy nazywani są nie tylko neutralnie i zarazem nieco poufale *nasi politycy* czy *obaj panowie*, ale też z dozą krytycznej ironii: *najwyżsi rangą urzędnicy dużego europejskiego państwa*, *dwaj najważniejsi politycy z Polski*, *nasi szanowni przywódcy* lub (ogólniej) *rozochocone dwa ośrodki władzy*.

- (12) Powtarzam: **obaj panowie** powinni się porozumieć. We Francji jakoś ta kohabitacja funkcjonowała. **Obu politykom** radziłbym, żeby spróbowali przezwyciężyć urazy.
- (13) Dyplomaci piszą za to dziś z Warszawy o tym, że **najwyżsi rangą urzędnicy dużego europejskiego państwa** nie są w stanie razem zawalczyć o ważne międzynarodowe stanowisko, bo nie mają czasu porozmawiać przez pół godziny. (GW/3)
- (14) Zamiast polskiej polityki zagranicznej mamy **rozochocone dwa ośrodki władzy**, które wycinają sobie numery na arenie międzynarodowej. (GW/7)

Bardzo często w omawianych artykułach przywoływana jest osoba prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy. W większości tytułów jest o nim mowa rzadziej niż o polskim prezydencie, jednak dość często (tabela 5). Wyjątkiem jest tu „Fakt”.

**Tabela 5. Frekwencja wzmianek o prezydencie Polski i prezydencie USA
w analizowanych gazetach**

	GW	RZ	DZ	F	T	ND	N	Σ
<i>prezydent RP</i>	59	45	77	17	26	38	8	270
<i>prezydent USA</i>	39	31	61	44	14	10	5	204

Najczęstszą formą określającą amerykańskiego prezydenta jest proste użycie jego nazwiska (*Obama*, 73 razy, co daje w poszczególnych gazetach średnio 36% odniesień), które tutaj (o czym decyduje kontekst i ton tekstów) nie jest odbierane negatywnie (nie umniejsza prestiżu jego osoby), lecz służy wyłącznie ekonomii języka. Poza tym jest głównie mowa o *Baracku Obamie* (59), o *prezydencie Obamie* (21), *amerykańskim prezydencie* (17), *prezydencie USA* (11), *prezydencie Baracku Obamie* (8). Również w 8 przypadkach użyte jest słowo *przywódca*. Najbardziej pozytywnym określeniem amerykańskiego prezydenta jest fraza *prezydent największej potęgi militarnej na świecie* (ND). Przekrój określeń Baracka Obamy pokazuje tabela 6.

Tabela 6. Określenia prezydenta USA

<i>Obama</i>	73 (36%)	głównie DZ, F, GW
<i>Barack Obama</i>	59 (29%)	głównie DZ, F, RZ
<i>prezydent Obama</i>	21 (10%)	głównie GW i F
<i>amerykański prezydent</i>	17 (8%)	głównie RZ
<i>prezydent USA</i>	11 (5%)	głównie DZ, też T
<i>prezydent Barack Obama</i>	8 (4%)	wszystkie tytuły, głównie T i DZ
<i>(przywódca)</i>	8 (4%)	głównie F i DZ

2.2. Użyte *verba dicendi* i pokrewne

W analizowanych artykułach znajdujemy wiele odniesień do tego, co mówili, myśleli, co pochwalali lub krytykowali aktorzy wszystkich trzech zdarzeń; również do tego, co autorzy tekstów sądzili na temat poszczególnych bohaterów opisywanych wydarzeń lub o ich wypowiedziach. Istotną rolę odgrywają w tym względzie czasowniki mówienia, oceniania i im pokrewne.

Mogą być one neutralne w swym tonie lub jako takie użyte, np. *mówić*, *powiedzieć*, też *dodać*, *wspomnieć*, *zauważyć*, *stwierdzić*, *ocenić*, *(s)komentować* itp. Mogą być nacechowane pozytywnie, nadawać wypowiedzi wręcz uroczysty, podniosły ton, np. *oznajmić*, *podkreślić*, *zapewni(a)ć*, *zaznaczyć*, *ogłosić*, *przemawiać/przemówić*. Niekiedy nadają one przytaczanym opiniom wydźwięk negatywny, a przy okazji wnoszą też bardziej specyficzne znaczenia, np. *twierdzić*, *(s)krytykować*, *zarzucać/zarzucić (komu)*, *zarzekać się*, *sugerować* itp.

Często omawiane czasowniki wyrażają więcej niż po prostu wprowadzenie do przekazu jakichś treści lub określonych opinii. Zróżnicowane (też nadające nacechowanie pozytywne lub negatywne, czasem zależnie od kontekstu i osoby) znaczenia mają na przykład następujące czasowniki:

- a) *pochwalić (kogo/co)*, *obiet(yw)ać*, *zachęcać/zachęcić (kogo)*, *zgodzić się* (pozytywne w treści niezależnie od kontekstu);

- b) (za)pytać, odpowiedzieć, wyjaśni(a)ć, przyznać, zapowiadać/zapowiedzieć, przekonywać, (po-)informować, przypominać/przypomnieć (komu o czym), przeprosić, (za)proponować, odnieść się (do czego) (neutralne w swej wymowie);
- c) sugerować, tłumaczyć, argumentować, ripostować, dowodzić, zaprzecza(y)ć, sprzeciwić się, (za)deklarować, żartować, ostrzegać/ostrzec (zależne w swej wymowie od kontekstu);
- d) zarzekać się, zarzucać (komu), oskarżać, (z)ganić, odciąć się, wtórować (komu) (negatywne w tonie niezależnie od kontekstu) i wiele innych.

Uzupełniane bywają one przez cytaty bezpośrednie (*argumentował następująco: ...*) lub przytoczenia pośrednie (*stwierdził, że ...*), przez rzeczowniki odczasownikowe, odrzeczownikowe i im podobne (*odpowiedział na pytanie, zadeklarował gotowość, wyjaśnił tę kwestię*).

- (15) – *Nie chcemy być dłużej patronem Europy, ale jej partnerem – **zapewniał** na szczycie. Ale też i **ostrzegał**: – Jest bardziej prawdopodobne, że Al-Kaida będzie w stanie przeprowadzić poważny atak terrorystyczny w Europie niż w Stanach.* (DZ/15)
- (16) *Obama **mówił**, że zamierza doprowadzić do znacznej redukcji arsenału broni jądrowej i do tego samego **zachęcał** państwa posiadające już broń masowego rażenia.* (F/2)
- (17) *Dotychczasowy szef Paktu Północnoatlantyckiego Jaap de Hoop Scheffer **poinformował** na konferencji prasowej w Strasburgu, że nowym sekretarzem Sojuszu zostanie duński premier.* (ND/5)
- (18) – *Rząd polski nie przedstawił żadnej kandydatury. A kandydatura Rasmussena była oficjalna i cieszyła się poparciem wszystkich mocarstw – **tłumaczył** Lech Kaczyński. Prezydent twierdzi, że premier nie chciał się z nim spotkać przed szczytem, a rząd nie miał żadnego stanowiska.* (RZ/7)
- (19) *Prezydent **ripostował**, że były to dwa zdania rzucone między dowcipami.* (GW/2)
- (20) ***Zarzucają** oni prezydentowi oddanie stanowiska sekretarza bez walki i niedostosowanie się do instrukcji, którą wcześniej otrzymał od rządu.* (N/2)
- (21) *Gdybyśmy się przedwcześnie nie zgodzili, to dzisiaj konsultacje prowadzone byłyby z dwoma krajami – **wtórował** mu szef MSZ.* (GW/4)

Spotykamy też frazy w podobnej funkcji: *wygłosić deklarację, wyrazić nadzieję, użyć argumentacji, dać do zrozumienia, kłaść nacisk, ponowić atak, dojść do porozumienia, zastosować szantaż, podjąć decyzję, mieć za złe, dolać oliwy do ognia itp.*

- (22) *... i dał do zrozumienia, że losy tarczy nadal się ważą i na pewno będzie to tematem dalszych rozmów.* (F/2)

Poza tym specyficzny ton wypowiedzi mogą nadawać dodane do czasowników **okoliczniki**, np. *powiedział, nie bez pewnej dozy uszczypliwości, minister Sikorski* (ND/5). Pozytywny lub negatywny wydźwięk zależy często od kontekstu, odniesienia do osoby, reprezentowanej opcji. Zwykle służy zresztą jej prezentacji.

W przeanalizowanych przeze mnie artykułach użyte *verba dicendi, existimandi* i im pokrewne pełnią kilka funkcji. Na przykład:

1. Podkreślają lub marginalizują zdanie konkretnej opcji politycznej (w sposób ilościowy lub jakościowy). I tak w „Naszym Dzienniku” dominują odniesienia do Lecha Kaczyńskiego i jego ludzi, tę opcję prezentują też autorzy tekstów. W stosunku do prezydenta Obamy użyte w całym korpusie czasowniki – poza jednym wyjątkiem – służą afirmacji jego zamierzeń.
2. Charakteryzują aktorów wydarzeń i przypisują im określone role (obrony, ataku itp.). Baracka Obamę użyte w analizowanych artykułach czasowniki przedstawiają bardzo pozytywnie, a polskich polityków raczej negatywnie. Np. jest mowa o tym, że polski prezydent i premier *tuż przed rozmową z Barackiem Obamą* [...] *zdzężyli ustalić, kto będzie o czym mówił* (F), że *pokłócili się (o instrukcje)* (GW), że przed szczytem NATO *nie zamienili ani słowa* (na temat strategii przy wyborze nowego sekretarza generalnego (F), że *rząd z Platformą zaatakował prezydenta* (F), a PiS *odpowiedziało oskarżeniem o nieskuteczność polityki zagranicznej* (T). Czytamy, że Radosław Sikorski *zarzekł się, że nie jest i nie był kandydatem na szefa NATO* (GW), a potem *wtórował* (szefowi MON-u, krytykując przedwczesne poparcie prezydenta dla Rasmussena) (GW). Dowiadujemy się też, że prezydent *odciął się*, krytykując rząd, że *zamiast polityki jest tutaj tylko PR, reklama i marketing* (DZ), że *wiele się bronił* (np. F) i *tłumaczył* (np. DZ), że *ganił (politykę rządu)* (DZ) oraz że *dał się podpuścić komentatorom* (GW). Gdzie indziej tekst mówi, że Jarosław Kaczyński *bronił (prezydenta)*, a premier *oskarżył (go)* (F) lub *rozповідаł, że sprawę powierza prezydentowi, bo ufa w jego talenty* (GW). I tak dalej.
3. Wartościują daną wypowiedź jako prawdziwą, wątpliwą, ważną lub nieistotną, pozytywną albo negatywną, np. jako krytykę, utyskiwanie, zarzut, oskarżenie, przypuszczenie, twierdzenie, apel, obietnicę, podpięcie się pod cudzą opinię.

2.3. Odniesienia do wypowiedzi polityków

Sens, ton i wymowa cytatu zależą w dużej mierze od wprowadzających go czasowników, które właśnie omówiłam. Istotna okazuje się też ilość odniesień do słów danej osoby (czy też ogólnie do osób z danej opcji) oraz to, w jakim kontekście autor te odniesienia umieszcza, czy i w jaki sposób je komentuje. Wielość odniesień zwykle oznacza utożsamianie się autora artykułu z opiniami reprezentowanymi przez polityków danej opcji. Spotykamy się jednak w tym względzie też z wyjątkami – gdy na przykład autor celowo odwołuje się do wypowiedzi pewnych osób, aby je ośmieszyć, podać w wątpliwość itd.

Nie bez znaczenia jest też forma przytoczeń oraz rodzaj tekstu – np. w wywiadach czy krótkich notkach informacyjnych odniesień prawie nie spotykamy, zaś w (mniej lub bardziej szczegółowych) relacjach z wydarzeń i w komentarzach zwykle ich nie brak.

W przypadku analizowanych przeze mnie artykułów wyraźnie widać w tym względzie różnice między artykułami poruszającymi poszczególne tematy (por. tabela 1). Dlatego pokrótce omówię teraz rodzaje i funkcję odniesień w wybranych artykułach na tematy I/1 i I/3, II/1 i II/2.

Temat konfliktu na linii prezydent i premier RP przy okazji wyboru nowego sekretarza generalnego NATO (I/3) dominuje w prasie z 6 kwietnia tego roku (patrz tabela 2). W „Naszym Dzienniku” prawie tylko to zdarzenie jest opisywane i komentowane, przy czym przywoływane, często w formie dosłownych cytowań, są niemal wyłącznie słowa Lecha Kaczyńskiego. Nawet jeśli w artykule piątym znajdujemy też wypowiedzi ludzi ze strony rządowej, to zwłaszcza końcowy komentarz nie pozostawia złudzeń, komu przypisywana jest w tym sporze racja. Liczne komentarze autorów służą w artykułach tego dziennika podkreśleniu jednej (uznanej za słuszną) oceny opisywanych wydarzeń. Przykładem niech będą zdania kończące w artykule pierwszym i piątym, obydwu autorstwa Waldemara Maliszewskiego:

(23) *Bez względu na to, kto ma rację w tym sporze, faktem jest, że Polak nie będzie pełnił przez następną kadencję funkcji sekretarza generalnego NATO, chociaż szczerze należy powiedzieć, że z kularowych rozmów na szczycie na temat tego stanowiska wynikało, że Sikorski od początku był raczej bez żadnych szans. (ND/1 i 5)³*

W pierwszym artykule w „Rzeczpospolitej” znajdujemy wprawdzie więcej odniesień do strony rządowej, jednak użyte czasowniki wartościują je trochę negatywnie: *(rząd) twierdzi i ma za złe prezydentowi i zarzucił [mu], że ..., (Sikorski) oznajmił, Chlebowski stwierdził wręcz, że ...* itd. (RZ/1). Podobny ton ma siódmy artykuł „Gazety Wyborczej”.

Długi czwarty artykuł w „Trybunie” zawiera wiele odniesień, głównie do wypowiedzi polityków ze strony rządowej. Dominujący ton mają jednak – mniej liczne – krytyczne słowa komentarza Grzegorza Napieralskiego i Janusza Zemke z SLD. Jako przykład zacytuję kończący akapit tego artykułu:

(24) *W ocenie szefa SLD Grzegorza Napieralskiego, w sobotę byliśmy świadkami „efektownego pogrzebu pana Sikorskiego”. Znowu dwóch ważnych polityków nie dogadało się i stąd dzisiejsza sytuacja na arenie międzynarodowej. Znowu okazało się, że Polska prowadzi dwie polityki zagraniczne – jedną premier, drugą prezydent – ocenił [Grzegorz Napieralski]. (T/4)*

W czwartym artykule „Gazety Wyborczej” prezydent (rzadziej przytaczany niż przedstawiciele opcji rządowej) wyraźnie postawiony jest w pozycji obrony – jest mowa o tym, że Lech Kaczyński *bronił się, ripostował, argumentował, zaprzeczył [że otrzymał instrukcję MSZ]*, a jego brat, prezes PiS-u, *broniał go, żądając, by Chlebowski cofnął słowa o Trybunale Stanu*. Podobny ton obserwujemy w piątym artykule „Faktu”.

³ Formy i poprawności tego zdania nie będę tutaj komentować.

Z kolei w pierwszym artykule w „Dzienniku” premier pokazany jest w roli oskarżyciela prezydenta – czytamy, że go *oskarżył*, że *grzmiał na obradach rady krajowej PO*.

(25) *Prezydent poparł innego kandydata niż popieranego przez rząd – grzmiał [Donald Tusk] na obradach rady krajowej PO. (DZ/1)*

Ciekawe jest, iż nawet artykuł mający być możliwie wierną rekonstrukcją tamtych wydarzeń (DZ/6) między innymi za sprawą (niemal dwa razy liczniejszych) przytoczeń przedstawia punkt widzenia prezydenta i PiS-u. Podkreślają go np. następujące zdania z (podwójną) negacją:

(26) *Aż do wspólnej samolotowej podróży na szczyt NATO prezydenta i szefa MSZ **nikt z rządu nie** rozmawiał z Lechem Kaczyńskim o polskim planie rozegrania finiszu wyborów nowego sekretarza generalnego. (DZ/6)*

(27) *Nawet we wtorek podczas szczytu społecznego w pałacu prezydenckim premier i prezydent **nie** zamienili na ten temat **ani** słowa. (DZ/6)*

(28) *Ale **nikt** jeszcze wówczas **nie** mówi o złamaniu instrukcji. (DZ/6)*

Wszystkie prawie – z jednym wyjątkiem (F/4) – relacje z praskiego wystąpienia Baracka Obamy bardzo przychylnie, wręcz entuzjastycznie, oceniają słowa amerykańskiego prezydenta. To, co mówił, przytaczane jest najczęściej dosłownie, a użyte w tych odniesieniach czasowniki nadają przemówieniu Baracka Obamy autorytet, powagę, wiarygodność, znaczenie. Poza wspomnianym artykułem w „Fakcie” brak tu choćby minimalnej dozy krytycyzmu czy ostrożności. To dziwi – dziennikarze są zwykle tak krytyczni. Nie dziwmy się jednak, gdyż tak samo ufni w potęgę amerykańskiego prezydenta okazali się kilka miesięcy potem członkowie komisji przyznającej pokojowego Nobla, którego Obama otrzymał – wydaje się – za dobre chęci, obietnice i zamiary. Poniżej przytaczam w całości tekst drugiego artykułu w „Dzienniku”.

(29) *Obama: tarcza w Polsce możliwa*

Zaskakująca deklaracja Baracka Obamy. Wczoraj w Pradze prezydent USA zapowiedział, że Stany Zjednoczone będą kontynuowały budowę bazy tarczy antyrakietowej w naszym kraju.

– Tak długo, jak utrzyma się zagrożenie ze strony Iranu, zamierzamy rozwijać systemy obrony rakietowej, które są skuteczne i oszczędne – mówił do 20 tys. ludzi zgromadzonych na Hradczanach. – Czechy i Polska były na tyle odważne, aby zgodzić się na ich przyjęcie – dodał. To samo powtórzył kilka godzin później prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu i premierowi Donaldowi Tuskowi podczas półgodzinnego spotkania.

Od kiedy Obama wprowadził się do Białego Domu, większość komentatorów była przekonana, że poświęci tarczę na ołtarzu porozumienia z Rosją. Jednak już w środę w Londynie odrzucił propozycję Dmitrija Miedwiediewa włączenia systemów obrony rakietowej do traktatu o rozbrojeniu jądrowym START, który Waszyngton i Moskwa chcą zawrzeć do końca roku. Stanowcze stanowisko wobec Iranu to część ogłoszonej wczoraj przez prezydenta USA zupełnie nowej strategii bezpieczeństwa, która ma w długiej perspektywie doprowadzić do całkowitej likwidacji broni jądrowej na świecie.

Kolejny temat to spotkanie Obama – Tusk – Kaczyński. Charakterystyczny jest tu piąty artykuł w „Dzienniku”, który przedstawia Baracka Obamę jako stanowczego, poważnego polityka z autorytetem, zaś polskiego prezydenta i premiera jako małych, skłóconych polityków, którzy z trudnością zdołali uzgodnić między sobą, kto o czym będzie mówił na tym spotkaniu. A przecież spotkało ich tak wielkie wyróżnienie. Oto fragment tego tekstu:

- (30) *Baza tarczy antyrakietowej powstanie w Polsce, ale tylko jeśli Iran nadal będzie starał się zdobyć broń jądrową – takie zapewnienie usłyszeli wczoraj od Baracka Obamy polscy prezydent i premier. Podczas szczytu w Pradze Lech Kaczyński i Donald Tusk po raz pierwszy spotkali się z nowym prezydentem USA.*
- (31) *Niewiele ponad 30 minut rozmowy w sześcioro oczu w odrębnym saloniku. Dla Polski to wyróżnienie. (DZ/5)*

2.4. Użycie wyrażen z negacją

Częstość stosowania zaprzeczeń w tekstach perswazyjnych (reklamowych) zwróciła moją uwagę w trakcie analiz tekstów reklamowych. Okazuje się, że również w tekstach prasowych, mających wpływać na opinię publiczną, zwłaszcza gdy chodzi o tematy czy wydarzenia budzące kontrowersje, przy których ścierają się przeciwstawne oceny i zdania, ich autorzy nie stronią od używania tego środka językowego. Chodzi między innymi o przypadki, gdy ta sama treść prościej dałaby się wyrazić w sposób niezanegowany, np. w zdaniu:

- (32) *Przeciw pomysłom Tuska buntują się koalicjanci, partyjni koledzy, a nawet bliscy współpracownicy. I nie bez powodu. (GW/8)*

W związku z powyższym wydaje się zrozumiałe, że szczególnie dużo negacji zawierają artykuły na temat polsko-polskiej wojny na szczycie NATO w Strasburgu. Zaprzeczenia wzmacniają krytyczny ton komentarzy, dezaprobatę wobec zachowań negatywnie ocenianych polityków, czynią szyderstwo bardziej żywym itd. Potęgują poza tym emocjonalną atmosferę komentarzy, a także uwiarygodniają argumentację. Przez użycie negacji autor zdaje się potwierdzać bowiem, że ma trzeźwe, nie bezkrytyczne podejście do relacjonowanych wydarzeń i opinii. Przykładem niech będzie dłuższy fragment z drugiego artykułu w Rzeczpospolitej:

- (33) *A przecież prawdziwym problemem szczytu NATO nie był ten czy inny ruch prezydenta, lecz to, że polska dyplomacja się nie sprawdziła w promowaniu kandydatury Sikorskiego. Że Andersa Rasmussena wybrano na szefa Sojuszu za naszymi plecami. Że uczyniono to nie za plecami „złych Kaczyńskich”, tylko Platformy, która rzekomo miała uwieść Europę. Nikogo nie uwieśliśmy, za to Rosja nakłoniła Niemców i Francuzów, by wybrali kogoś, kto się Kremlowi nie kojarzy źle. (RZ/2)*

Inną funkcję pełnią zaprzeczenia w artykułach relacjonujących praskie przemówienie Baracka Obamy (II/2) oraz na temat nowej strategii NATO (I/4). Rów-

niez tu służą one wzmocnieniu argumentacji oraz emocjonalizacji wypowiedzi. Przede wszystkim jednak nadają przekazowi wiarygodność i powagę – w swoim przemówieniu oraz przed przywódcami państw NATO prezydent Obama mówi przecież o rzeczach najistotniejszych, zwykle o wymiarze globalnym, o zagrożeniach i o wizji zapewnienia światu bezpieczeństwa, tak w kwestii broni jądrowej, walki z terroryzmem, jak też ocieplenia klimatu, problemu energetycznego czy kryzysu finansowego. Czasem służą zaprzeczenia także pochwale amerykańskiego prezydenta (np. w porównaniu z jego tak krytykowanym poprzednikiem):

- (34) *(Al Kaida zapowiedziała, że chce uzyskać broń jądrową). I **nie** będzie miała skrupułów, żeby jej użyć. (GW/1)*
 (35) *Barack Obama powiedział w Strasburgu, że USA **nie** mogą same dźwigać ciężaru wojny afgańskiej, ale – jak widać – decyzje szczytu NATO **nie** ulżą Ameryce. (T/5)*
 (36) *Jego poprzednik George Bush tego **nie** zrobił. (GW/1)*

Negacja ma bardzo różne formy. Zwykle dominują zaprzeczenia treści zdania, dość często przez użycie czasowników o treści negującej. Raczej rzadkie okazują się w praktyce (możliwe w języku polskim) przykłady, gdy negacja wyrażona jest dwu-, a nawet trzykrotnie:

- (37) ***Przegrywamy** naszą pozycję w Europie (RZ/2, tytuł)*
 (38) *Padły też sformułowania, że **nic** złego **nie** stałoby się, gdyby Polska zablokowała wybór sekretarza generalnego na strasburskim szczycie. (GW/7)*
 (39) *(Przypominam, że kiedy przeprowadzano reformę dowództw sojuszu w latach 2002–2005, Polska otrzymała Centrum Szkolenia Sił Połączonych w Bydgoszczy) i **nikomu nie** stawialiśmy wtedy **żadnego** weta. (T/3)*

Czasem autor używa – dla wzmocnienia efektu – negacji podwójnej:

- (40) *Gdy podczas kolacji Lech Kaczyński poparł w swoim wystąpieniu Rasmussena, wielu przywódców **nie kryło** zaskoczenia. (DZ/6)*
 (41) *(Przeciw pomysłom Tuska buntują się koalicjanci, partyjni koledzy, a nawet bliscy współpracownicy). I **nie bez** powodu. (GW/8)*

W miarę częste są przykłady negacji wyrazowej, np.

- (42) *Zdominowały go jednak dyskusje nad **niedoszlą** kandydaturą Radosława Sikorskiego na szefa NATO. (ND/1) lub*
 (43) *Dlaczego najwyżsi urzędnicy działają **wbrew** interesom swojego państwa? (RZ/8, pytanie w wywiadzie)*

Czasem niepełna negacja dobrze służy argumentacji:

- (44) *Takie sprawy **niekoniecznie** trzeba rozwiązywać na gruncie prawnym. (RZ/8)*
 (45) ***Trudno** się oprzeć wrażeniu, że burza wokół zlekceważenia przez prezydenta Kaczyńskiego słynnych instrukcji została wykorzystana przez rząd do medialnego przykrycia porażki Radosława Sikorskiego. (RZ/2)*

2.5. Wyrażenia ewaluatywne (obrazowe, potoczne, z dużym ładunkiem emocjonalności)

Wyrażeń tego typu (np. idiomów, ciekawych porównań, zwrotów potocznych, nierzadko dosadnych, metafor itp.) znalazłam w analizowanych tekstach wiele, zwłaszcza w artykułach o charakterze komentarza. Także część zaprzeczeń należy do tej grupy. Szczególnie liczne są wyrażenia „oceniające” w artykułach (głównie w komentarzach) na temat sporu premiera i prezydenta (I/3). Częste są tutaj metafory ataku, walki, wojny, ale też gry i wiele innych dosadnych, przesadnych i uogólniających sformułowań. Również sami cytowani politycy sięgają do nich chętnie. Oto kilka przykładowych zdań z takimi wyrażeniami:

- (46) *Złudzenia co do tego [szans kandydatury Sikorskiego] zostały definitywnie rozwiane dzień wcześniej w Strasburgu. (ND/1)*
- (47) *– Jak nie poprę Rasmussena, będę postrzegany jako rozbijacz NATO. Jak nie przedłużę sprawy Sikorskiego, będzie, że nie popieram polskiego kandydata. To jest proste jak budowa cepa. (ND/1, słowa Lecha Kaczyńskiego)*
- (48) *Najtrudniej jest nauczyć się przegrywać. Gratulacje, które minister Sikorski składał Rasmussenowi, pełne były ironii – to błąd. To nie służy ani polskiemu interesom, ani interesom ministra Sikorskiego, bo wszyscy zamiast zapamiętać, że walczyliśmy, mogą zapamiętać, że nie umieliśmy przegrać. I to się może zemścić w innych podobnych sytuacjach. (ND/2)*
- (49) *– To klęska polskiej dyplomacji. Ekipa rządząca nie ma za grosz profesjonalizmu... (RZ/1)*
- (50) *Hasło „prezydent nie słuchał instrukcji” ma dla spin doctorów Platformy wiele zalet: przykrywa porażkę rządu, upokarza prezydenta wyczulonego na punkcie swoich kompetencji oraz wskrzesza lansowany przez PO wizerunek Lecha Kaczyńskiego jako „dyplomatycznego psuja”. (RZ/2)*
- (51) *Powinien podobnie jak Turcy podjąć grę o uzyskanie dodatkowych korzyści dla Polski. (RZ/7)*
- (52) *Wart Pac pałaca, a pałac Paca (RZ/8, tytuł wywiadu z Wiesławem Chrzanowskim)*
- (53) *Lepiej swoją pozycję, swoje wpływy [...] załatwiać w formie myślenia pozytywnego, a nie na zasadzie liberum veto. (T/3)*
- (54) *Rząd z Platformą zaatakował prezydenta, PiS odpowiedziało oskarżeniem [...]. (T/4)*
- (55) *W ocenie szefa SLD Grzegorza Napieralskiego, w sobotę byliśmy świadkami „efektownego pogrzebu pana Sikorskiego”. Znowu dwóch ważnych polityków nie dogadało się. (T/4)*
- (56) *Jesteśmy śmiesznym, skłóconym wewnątrz krajem, z którego zdaniem nie trzeba się liczyć i z którym nie prowadzi się poważnych dyplomatycznych gier. (GW/3, pierwsze zdanie artykułu-komentarza)*
- (57) *Najlepiej byłoby trzasnąć pięścią w stół i przywołać polityków do porządku. (GW/7, pierwsze zdanie)*
- (58) *Zamiast dobrze rozegranej batalii o wysokie stanowisko międzynarodowe rząd PO – PSL dał popis złego przygotowania do takiej batalii i wodzenia za nos polskiej opinii publicznej. (GW/7)*
- (59) *– Prezydent powinien być w pracy trzeźwy – mówił [Chlebowski]. (DZ/1)*
- (60) *Co powinien zrobić prezydent? Rzucić się pod drzwi i krzyczeć, że nie pozwala? (DZ/3)*
- (61) *Przedwczesna zgoda prezydenta na Rasmussena była wycofaniem naszego kraju z meczu, który się jeszcze nie skończył. (DZ/9, wstęp)*

Bardzo dużo jest wyrażeń ewaluatywnych też w dwóch artykułach „Faktu” o Obamie: pierwszym, na stronie tytułowej, bardzo krótkim, będącym apeteozą amerykańskiego przywódcy i krytyką Europejczyków, i czwartym, ostrzegającym

przed pokładaniem w nim zbyt wielkich nadziei. Poniżej przytaczam krótki artykuł pierwszy⁴ i początkowy fragment czwartego.

(62) *Apelujemy do Baracka Obamy:*

Zostań prezydentem naszej Europy

Silny, zdecydowany, nieugięty. Takiego przywódcę potrzebuje dziś Europa. Jej sklóceni, małostkowi politycy nie potrafią zapewnić swoim obywatelom poczucia bezpieczeństwa w obliczu kryzysu. Mamy już dość słabości europejskich instytucji, niekończących się swarów i ciągłego targowania się naszych rażących bylejałością przywódców. Potrzebujemy kogoś, kto sprosta wyzwaniom ciężkich czasów, a Barack Obama taki, jakim pokazał się wczoraj na szczycie USA – UE w Pradze, spełnia te oczekiwania z dużą nawiązką. (F/I)

(63) *Obama w Europie*

Europejskie rządy przyjęły wybór Baracka Obamy na prezydenta USA z historycznym wręcz entuzjazmem. Niektórzy analitycy ostrzegali, że rozczarowanie będzie tym boleśniejsze.

Podczas szczytu G-20 w Londynie, szczytu NATO w Strasburgu i Kłel oraz szczytu USA – UE w Pradze bardzo dobrze było widać, gdzie leżą różnice. Na szczycie NATO Obama, zgodnie z przewidywaniami, domagał się od europejskich sojuszników zwiększenia ich zaangażowania w Afganistanie. [...] (F/4)

Najmniej wyrażen obrazowych, potocznych zawiera większość artykułów, których głównym bohaterem jest Barack Obama. Jednoznacznie wynika to z faktu, że był on wtedy oceniany w Europie (prawie) wyłącznie bardzo pozytywnie, a więc i jego słowa traktowano z należytą powagą.

Zakończenie

Artykuł mój pragnę zakończyć kilkoma wnioskami:

1. Jego pomysł zaczerpnęłam z obserwacji, że ludzie o odmiennych poglądach w różny sposób mówią o tych samych sprawach. Obserwacja ta bez wątpienia jest prawdziwa, jednak analiza artykułów prasowych pokazuje, że wszyscy ich autorzy stosują bardzo podobne, a często identyczne strategie i środki językowe. Różnice wynikają tu przede wszystkim z intencji piszących: czy chcą oni (rzeczowo) informować, czy raczej komentować opisywane zdarzenia.
2. Drugi wniosek daje się streścić w popularnym polskim przysłowiu: „Cudze chwalicie, swego nie znacie. Sami nie wiecie, co posiadacie”. Podobnie jak wielu Polaków, autorzy analizowanych artykułów wiele miejsca poświęcają przedstawieniu polskich sporów, nieporozumień, walki na racje pomiędzy ważnymi politykami z własnego kraju. Wielokrotnie podkreślają, zarazem wyolbrzymiając jego wagę, fakt, że nasi politycy są skłonni raczej zwalczać się nawzajem niż współpracować ze sobą i połączyć to, co w nich cenne, połączyć siły i swoje mocne strony dla budowania pozytywnego wizerunku kraju i jego dobrej pozycji w Europie. Jednocześnie w bezkrytyczny sposób pozytywnie

⁴ Trudno go traktować poważnie.

prezentują postać amerykańskiego prezydenta, który w tamtym czasie mógł pochwalić się co najwyżej wieloma dobrymi chęciami.

3. Johann Wolfgang Goethe powiedział kiedyś: *Nie widzimy tego, co widzimy; raczej to, co wiemy*. Od Annaïs Nin zaś pochodzi obserwacja, że *widzimy rzeczy nie takimi, jakimi są, lecz takimi, jakimi my sami jesteśmy*. Dokonana analiza potwierdza oba te spostrzeżenia. Myśl Goethego można by jednak uzupełnić – *widzimy często to, co sądzimy, że wiemy (o rzeczach), lub to, co chcemy zobaczyć*. Zawsze chcemy bowiem zachować pozytywny, zgodny z własnymi życzeniami, obraz samych siebie. Nawet jeśli nie w pełni odpowiada on prawdzie.
4. Mój ostatni wniosek wyraża fraza „braki w komunikacji”. Najczęściej opisywany przez prasę 6 kwietnia 2009 r. był spór polsko-polski, który w sposób ewidentny powstał na skutek niedogadania się polskiego prezydenta i premiera. Następujące postawy zdają się charakteryzować ten konflikt: niedopowiedzenia, przerost asertywności nad empatią, stawianie własnych racji ponad wspólną sprawę, niezdolność do współdziałania, niezupełnie czyste intencje, brak szacunku dla partnera oraz nieuwzględnianie jego dyspozycji i poglądów, przerzucanie na partnera winy i obarczanie go odpowiedzialnością za porażkę połączone z samousprawiedliwianiem się i umywaniem rąk, chowanie uraz, a czasem nawet infantylnie, niedojrzałe zachowania.

Literatura

Adamzik K., 2001, *Sprache. Wege zum Verstehen*, A. France Verlag, Tübingen / Basel.

Teksty źródłowe

„Gazeta Wyborcza”
 „Rzeczpospolita”
 „Dziennik”
 „Fakt”
 „Trybuna”
 „Nasz Dziennik”
 „Nowiny”

FIGHTING WITH WORDS – FIGHTING FOR WORDS IN THE POLITICAL DISCOURSE

Summary

The basis of this essay is the simple consideration that people with different (political) attitudes will talk differently about the same topic or the same event and will also name and characterize things, facts and persons differently. A detailed analysis of 52 newspaper articles of one single day (6.04.2009) confirms this observation. It is a description of five selected linguistic aspects, e.g. the use of various negated expressions.